

PARYŻ (PAP). Jak donosi dziennik libański „Telegraph”, do wsi Juhmur w Libanie zachodnim przybyli niedawno członkowie amerykańskiej misji „dla realizacji czwartego punktu programu Trumana”.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok V Nr 29 (1138)

Rzeszów, poniedziałek 2 luty 1953 r.

Pobył Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta na Śląsku

WARSZAWA (PAP). W dniach 28, 29 i 30 stycznia br. przebywał w Katowicach przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut w towarzystwie członka Biura Politycznego KC PZPR wiceprezesa Rady Ministrów Hilarego Minca oraz Ministra Górnictwa Ryszarda Nieszorka i wiceprezesa Górnictwa Mieczysława Lesza.

Towarzysze Prezes i wiceprezes przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami załóg górniczych oraz z dyrektorami nielicznych kopalń i zjednoczeń przemysłu węglowego.

Praca nad wydobywaniem węgla to problem nie tylko ekonomiczny ale i wielka sprawa polityczna sprawa nie tylko wewnętrzna ale i międzynarodowa

TOWARZYSZE!

O wielkiej wadze i znaczeniu przemysłu węglowego w Polsce Ludowej mówiło się często i powszechnie. Mówi się zarówno u nas, jak i poza naszym krajem. Węgla jest jednym z czynników, który określa znaczenie gospodarcze Polski w Europie, w szczególności dla pokojowego rozwoju wszystkich krajów, które weszły na drogę budownictwa socjalistycznego.

O znaczeniu węgla w gospodarce naszego kraju mówią wymowne cyfry: W roku 1947 — pierwszym roku 3-letniego planu odbudowy gospodarczej Polski Ludowej — wydobyliśmy 59 milionów ton węgla.

W roku ubiegłym (1952) wydobyte wyniosło już 84,5 miliona ton, czyli o 25,5 milionów ton więcej, niż przed 5 laty. Jest to wielkie i poważne osiągnięcie polskich górników — zwłaszcza, jeśli się zwąży, jaką spuściznę otrzymała Polska Ludowa po poprzednich gospodarzach, po kapitalistach. Kapitalistyczny baron węglowi wprowadził rabunkową gospodarkę w węglu, grabił często bogactwa węglowe nie troszcząc się o przyszłość przemysłu węglowego.

Polska Ludowa nie tylko odbudowała i rozszerzyła produkcję przemysłu węglowego, ale wkłada corocznie olbrzymie sumy w planowe i długofalowe inwestycje — celem uporządkowania, wzmocnienia i potężnej rozbudowy w następnych latach przemysłu węglowego. Żadna gałąź przemysłu, żadna dziedzina naszego potężnego planu uprzemysłowienia Polski Ludowej, żaden dział naszej gospodarki nie skunął na sobie tyle troski partii, Rządu państwa i całej klasy robotniczej, całego naszego narodu — co przemysł węglowy, co górnictwo. Jest to zrozumiałe — jeśli się zwąży, że węgiel — to największe bogactwo Polski, to podstawa naszego wzrostu gospodarczego, naszej energii, naszej siły, jedna z podstaw naszej ekonomiki, a więc — nasze go budownictwa socjalistycznego.

Węgiel — to główne paliwo całego naszego przemysłu i transportu, główne dziś źródło rozwoju naszej energetyki i elektryfikacji Polski, główny środek opały dla olbrzymiej większości obywateli naszego kraju. Gdy planowa produkcja węgla nie jest w pełni realizowana — odczuwa to natychmiast cały przemysł, cierpią na tym koleje i inne środki transportu, spada zaopatrzenie ludności w opał. Można by powiedzieć bez przesady, że niewykonywanie planów wydobywania węgla nawet o 1 procent — stanowi natychmiast odczuwalną trudność i przeszkodę w pracy i w życiu, stanowi utrudnienie w rozwoju całej naszej gospodarki. Bowiem węgiel — to równocześnie nasz najważniejszy produkt wymiany z innymi

krajami, które dostarczały nam szeregi ważnych surowców, jakich Polska sama nie posiada: bawełny, węgla surowców i rzadkich metali niezbędnych dla przemysłu, wielu maszyn i urządzeń dla nowych fabryk, które budujemy, aby Polska stała się nowoczesnym krajem przemysłu i nowej techniki. Za węgiel otrzymujemy wiele surowców i różnorodnych materiałów, które posiadamy w ilości niedostatecznej. Jak np.: ruda żelazna, wełna, skóry, produkty naftowe, nawozy sztuczne itp.

A więc węgiel — to główna nasza waluta w handlu zagranicznym. Z tego zaś wynika, że węgiel polski i jego planowe wydobywanie — to ważna i decydująca sprawa nie tylko dla nas, ale i dla tych krajów, które Polska zaopatruje w węgiel.

Węgiel jest najkorzystniejszym dla nas artykułem naszego eksportu, nie tylko dlatego, że go wiele możemy wywozić, że jesteśmy w węgiel bogaci, ale i dlatego, że ogólne warunki wywozu węgla są dla nas korzystniejsze, niż w innych artykułach naszego eksportu. Jesteśmy największym dostawcą węgla dla krajów sąsiednich, węgiel warunkuje otrzymywanie przez Polskę wielu takich artykułów, które nie łatwo lub w ogóle nie można byłoby inaczej nabyć z granicą w obecnych warunkach. Ale ponadto — jakże doniosłe znaczenie posiada fakt, że poważna część wywozu naszego polskiego węgla zaopatruje kraje budujące socjalizm, jest jednym z ważnych czynników ułatwiających rozwój przemysłu i budownictwo socjalizmu w krajach demokracji ludowej. To przeświadczenie jest tytułem do szczególnej dumy naszego polskiego górnictwa.

A zatem praca nad wydobywaniem węgla — to problem nie tylko ekonomiczny, ale i wielka sprawa polityczna, sprawa nie tylko wewnętrzna, ale i międzynarodowa. Górnik, pracujący rzetelnie i ofiarnie w swoim zawodzie, podnoszący z głębi ziemi polskiej najcenniejsze jej skarby, dający w swej ciężkiej pracy wzór poświęcenia i walczący z zapałem o nieustanny wzrost wydobywania — to nie tylko wielki i budzący szacunek całego narodu patriota, ale to równocześnie budowniczy nowego ustroju socjalistycznego, to współczesnik walki o wzmocnienie międzynarodowego obozu pokoju i socjalizmu.

Trzeba sobie jasno uświadomić przed przystąpieniem do analizy wyników pracy w przemyśle węglowym w roku ubiegłym i w styczniu roku bieżącego, przed antyzją zadań, jakie stoja przed bracia górnicy, przed partią i całym narodem w roku bieżącym w dziedzinie przemysłu węglowego.

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywem partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego

Pozwolę sobie zilustrować najpierw te zadania kilku etapami. W obecnej polskiej niecce węglowej, która rozszerzyła się poważnie dzięki odzyskaniu przez Polskę całego Górnego i Dolnego Śląska, wydobyliśmy w roku ubiegłym w sumie o 15 milionów ton węgla więcej niż wydobyto na tym samym obszarze w roku 1938. Jest to niewątpliwie i wymowne świadectwo przewagi naszego ustroju społecznego, przewagi gospodarki władzy ludowej nad gospodarką kapitalistyczną.

Plan wydobywania na rok 1953 jest nie tylko w pełni realny i możliwy do osiągnięcia, ale i konieczny, nieodzowny dla całej naszej gospodarki. Trzeba to jasno powiedzieć w obliczu faktu, że po raz pierwszy w krótkiej — ale jakże dantejskiej — historii naszego górnictwa po wyzwoleniu zadania planowe roku ubiegłego nie zostały wykonane.

Czy może zadania postawione górnictwu w roku ubiegłym, były za wysokie? Nie — nie można tego powiedzieć. Zadania wzrostu wydobywania węgla w roku ubiegłym były dopasowane do faktycznego wzrostu wydobywania w latach poprzednich. Faktyczny wzrost wydobywania węgla w r. 1947 w porównaniu z rokiem poprzednim wyniósł 12 milionów ton. W roku 1948 — w stosunku do roku poprzedniego 11 milionów ton. W obu tych latach był to wzrost niezwykle duży i tłumaczy się on przede wszystkim tym, że kopalnie węgla były w tym okresie intensywnie odbudowywane ze zniszczeń wojennych i w roku 1948 osiągnęliśmy w zasadzie niemal całkowitą odbudowę przemysłu węglowego, uzyskując wydobywanie nieco większe od przedwojennego.

Poczynając od r. 1948 faktyczny coroczny wzrost wydobywania osiągnął charakter rytmiczny, świadczący o stałym rozwoju przemysłu węglowego. Planowe zadania były regularnie wykonywane, z mniejszą lub większą nadwyżką, od chwili wyzwolenia aż do roku ubiegłego, w którym po raz pierwszy zadania planowe nie zostały osiągnięte. Jednakże zaplanowany wzrost wydobywania w wysokości 4 milionów ton opierał się na całkowicie uzasadnionych i możliwych do osiągnięcia założeniach. Trzeba przecież stwierdzić, że wiele zostało zrobione w ciągu minionych lat w dziedzinie mechanizacji robót, w zakresie zaopatrzenia przemysłu węglowego w maszyny i sprzęt bardziej nowoczesny od poprzedniego. Inwestycje, stanowiące wielkie sumy, wkładane regularnie w gospodarkę węglową, powinny dać swój skutek. Plan wzrostu wydobywania w roku ubiegłym był więc najzupełniej uzasadniony.

Jaki był poziom wykonania zadań planowych w latach poprzednich? — W roku 1950 — pierwszym roku naszej sześciolatki — plan został wykonany w 102 proc., w 1951 r. — w 101,2 proc. natomiast w roku ubiegłym wykonanie spadło o raz pierwszy do 98,2 proc. zadań planowanych. Jest to bardzo poważny sygnał, wymagający gruntownego przejrzenia sytuacji w przemyśle węglowym.

Jakie są przyczyny niewykonania przez przemysł węglowy planu państwowego, jakie są podstawowe trudności przemysłu węglowego, jakie drogi prowadzi do przewyżczenia tych trudności?

1. Wiadomo, że w okresie między pierwszą a drugą wojną światową potencjał produkcyjny przemysłu węglowego stale kurczył się. Nie przeprowadzono niemal żadnych inwestycji z wyjątkiem drobnych robót kamiennych, które miały na celu koncentrację wydobywania. Zgłębiono w tym okresie zaledwie jeden szyb.

Rabunkowa gospodarka okupanta pogłębiła jeszcze i zaostriżyła ten zły stan. W momencie objęcia przez Polskę Ludową gospodarki węglowej zastaliśmy katastrofalny stan, który wyrażał się w minimalnym zapasie gotowego węgla do urabiania w rabunkowej gospodarce pokładów siłowych, z zaniechaniem eksploatacji pokładów uboższych, w wielkim zaognieniu obszarów, w naruszeniu równowagi w złożu, co powodowało niebezpieczeństwo tapania i nadmiernych ciśnień.

Jednocześnie urządzenia energetyczne, wyciągowe i transportowe nie odnawiane przez długi okres czasu znajdowały się w wyjątkowo złym stanie. Wszyscy pracownicy przemysłu węglowego wiedzą, jaki olbrzymi wysiłek został wykonany przez państwo ludowe dla przewyżczenia katastrofalnego stanu w kopalniach, o dziedziczonego w rezultacie panowania polskiej burżuazji i rabunku hitlerowskiego okupanta.

O ile w całym okresie międzywojennym zgłębiono tylko jeden szyb, to w roku 1950 zgłębiono 2.150 metrów szybów, w 1951 — 2.500, w 1952 r. — 3.000. W roku 1950 wybito 40 tysięcy metrów przekopu, w 1951 — 50 tysięcy metrów, w 1952 r. również 50 tysięcy metrów.

Te wielkie inwestycje rozszerzyły dostęp do złoża i dały znaczne powiększenie zapasów węgla gotowego do urabiania.

Wiadomo, jaka olbrzymia robota została wykonana w zakresie podszkolenia 15 kopalń o dziennym planie wydobywania 52 tys. ton zostało włączonych w system podszkolenia i o ile przed wojną mułto się dziennie 21 tys. mtr sześć, piasku, to w 1952 r. mułto się już

dziennie 48 tys. mtr. sześć, a plan na 1953 rok przewidyuje 54 tys. metrów sześć.

Ten wielki wysiłek inwestycyjny państwa ludowego będzie się z każdym rokiem wzmacniał i nasilać, ale trzeba, żeby pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo w całej pełni zrozumieeli, że należy dążyć do maksymalnej koncentracji nakładów inwestycyjnych, największej ich efektywności i najszybszego podniesienia produkcji.

Dlatego trzeba, aby inwestycje przemysłu węglowego były stale i systematycznie badane i oceniane pod kątem widzenia ich celowości, efektywności, kosztów, najmniejszego zużycia materiałów tak, aby obrzy nie sumy finansowe i obrzy nie środki materiałowe wydzielane przez państwo, dawały jak najszybszy i najlepszy efekty w rozszerzeniu produkcji.

Jeżeli wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i kierownictwo tego przemysłu w pełni rozumieją to zadanie, to utrzymamy z naszych inwestycji maksymalne korzyści, szereg trudności na które cierpi przemysł węglowy zostanie szybko przewyżczonych produkcją naszą będzie rosła w szybszym tempie.

2. Współczesny przemysł węglowy wymaga coraz większej mechanizacji podstawowych procesów produkcyjnych. Mechanizacja ta możliwa jest do przeprowadzenia w oparciu przede wszystkim o własny, rodzimy, rozbudowany przemysł maszyn górnictw.

Przed wojną w paru fabryczkach, a raczej warsztatach produkowano rocznie zaledwie 3 i pół do 4 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa. W 1947 roku wyprodukowaliśmy już 13 tys. ton maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, w 1952 r. 48 tys. ton, w 1953 roku plan przewiduje dalszy wzrost.

Nasz przemysł maszyn górnictw produkuję już obecnie niemal pełny wachlarz maszyn i urządzeń dla potrzeb górnictwa, a mianowicie: maszyny i urządzenia dla potrzeb urabiania, ładowania, transportu, urządzenia nadszymbia i podszybia, urządzenia wyciągowe, klatkowe i skipowe. Nie produkujemy jeszcze maszyn wyciągowych, ale rozpoczęto już budowę mniejszych jednostek i stopniowo będzie opanowywana produkcja maszyn wyciągowych w wachlarzu niezbędnym dla potrzeb górnictwa.

Nie baczac na ten wielki wzrost produkcji maszyn i urządzeń górnictw, ilość ich jest jeszcze niedostateczna. Rzecz jasna, że w miarę rozszerzania naszej bazy hutniczej, w miarę wzrostu produkcji stali i wyrobów walcowanych, w miarę wzrostu produkcji blach i odlewów, będzie rosła produkcja maszyn i urządzeń górnictw.

Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że sam wzrost produkcji nie wystarczy. Trzeba stale i systematycznie polepszać jakość naszych maszyn i urządzeń, na które jest jeszcze wiele uzasadnionych skarg.

Trzeba, i to jest niezmiernie pilne i ważne zadanie, jak najszybciej przełamać występującą jeszcze w wielu miejscach, niechęć do mechanizmów, konserwatywny stosunek do mechanizacji. Trzeba skończyć z barbarzyńskim stosunkiem do maszyn i urządzeń górnictw, z niechęcią do ich konserwacji, ze złym ich utrzymaniem, z niszczeniem ich przez karygodną niedbałość. Trzeba ap. wydać walkę rzucaniu dużych bloków na taśmy, co powoduje ich niszczenie. Trzeba sobie zdać sprawę, że żadna produkcja maszyn i urządzeń nie nastarczy, o ile w parze z jej wzrostem nie będzie szło lepsze wykorzystanie maszyn, lepsza ich konserwacja i likwidacja barbarzyńskiego stosunku do maszyn i urządzeń górnictw.

Jeżeli pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo rozumieją te zadania, to szybciej zostaną przewyżczone nasze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

3. Szereg naszych kopalń przeżywa obecnie trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, chociaż wszyscy stwierdzają, że zaopatrzenie nie to poprawia się. Jasne jest, że dla wzmocnienia tego zaopatrzenia i jego poprawienia państwo będzie robiło wszystko co należy. Ale to nie wyczerpuje zagadnienia. Wiadomo, że mamy w przemyśle węglowym wiele wypadków rażącego marnotrawstwa materiałowego, wiele wypadków złe postawionej gospodarki materiałowej. Na wielu kopalniach marnuje się drewno, marnują się znaczne ilości taśmy, pontawierają się wielkie ilości złomu stalowego, blach, lutni. Na dole leżą znaczne ilości napędów, wymagających naprawy, znaczne ilości sprzętu, szyn, rur, części urządzeń itd.

Trzeba, aby wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i kierownictwo przemysłu węglowego zrozumiało, że należy podnieść gospodarkę materiałową na wyższy poziom, zlikwidować marnotrawstwo materiałowe. Wtedy szybciej będą przewyżczone nasze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

4. Wiadomo, że jedną z trudności przemysłu węglowego jest fakt, że niektóre kopalnie nie posiadają dostatecznej ilości stałej siły roboczej. Poto, żeby te braki uzupełnić, trzeba stworzyć dla stałej siły roboczej odpowiednie warunki mieszkaniowe. Wymaga to olbrzymich środków i wysiłku czasu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta wygłoszone na spotkaniu z aktywnym partyjnym i gospodarczym przemysłu węglowego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Rząd uchwałił plan inwestycyjny, który przewiduje, że przemysł węglowy otrzyma w roku 1953 ponad 9 tys. 120 mln zł, a w roku 1954 około 18 tys. 120 mln zł. Przy tym wysiłku inwestycyjnym możliwe jest i konieczne w ciągu 2-3 lat zapewnienie przemysłowi węglowemu dostatecznej bazy mieszkaniowej dla pełnego uzupełnienia brakującej stałej siły roboczej.

Ala to rzecz jasna, nie wystarczy. Trzeba, aby przemysł węglowy posiadany funduszem mieszkaniowym, który się stale rozszerza, gospodarował w sposób celowy i racjonalny, aby mieszkania stały się w rękach przemysłu węglowego instrumentem dla sformowania stałej załogi, aby nie rozpyływały się między palcami, aby nie były zajmowane przez bumelantów, nierobów, warcholów.

Jeżeli pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownictwo rozumieją to zadanie, to szybciej przezwyciężymy na sze trudności i szybciej będzie rosła produkcja.

5 Największym niebezpieczeństwem w przemyśle węglowym, największym wrogiem wykonania planu, największym wrogiem górników jest istniejący jeszcze w wielu miejscach zły stan dyscypliny pracy. Faktem jest, że mamy jeszcze bardzo dużo wypadków absencji nieusprawiedliwionej. Faktem jest, że ta absencja wzmagana się, np. po wypłacie premii z tytułu Karty Górniczej. Należy więc jasno powiedzieć, że nie po to państwo dało górnikom przywileje ujęte w Kartce Górniczej, aby przy wypłacie premii z tego tytułu wzmagala się absencja. Na odwrót — państwo dało Kartę Górniczą po to, aby absencji nie było. Trzeba, żeby to wszyscy zrozumieli i żeby wszyscy wiedzieli, że z wysokich zarobków, z przywilejów Karty Górniczej, z mieszkań służbowych, z dłuższych urlopów mogą korzystać tylko sumienni i rzetelni pracownicy. A będą ich pozbawiali bumelanci, nieroby i warcholy.

Faktem jest, że czas pracy nie jest dostatecznie wykorzystany i że mamy częste wypadki schodzenia z pracy przed terminem. Ten stan rzeczy nie może być tolerowany. Nad wykorzystaniem czasu pracy musi być ustanowiona żelazna kontrola. Schodzenie z pracy przed terminem musi być absolutnie wykluczone.

Faktem jest, że szereg kopalń pracuje u nas nierytmicznie, że w początkach miesiąca praca idzie ospale, „tak sobie” i dopiero w końcu miesiąca następuje mobilizacja, powodująca często konieczność nadmiernego wysiłku.

Z tym stanem rzeczy też trzeba skończyć i już od 1 lutego praca musi iść równomiernie i rytmicznie.

Trzeba, żeby wszyscy górnicy, technicy, inżynierowie zrozumieli, że największym ich wrogiem jest zła dyscyplina pracy.

Trzeba, żeby wszyscy zrozumieli, że liberalny, tolerancyjny stosunek wobec tych, którzy łamią dyscyplinę pracy jest przestępstwem wobec państwa, wobec klasy robotniczej, wobec interesów górników, wobec potrzeb narodu.

Jeżeli wszyscy to dostatecznie zrozumieją i wyciągną z tego należyte wnioski, to wiele naszych trudności zostanie szybciej przezwyciężonych i szybciej będzie rosła produkcja.

6 Z wielu naszych kopalń napływają skargi na złą organizację pracy, na to, że górnicy nie mogą wydobywać tyle węgla, ile potrzeba, że z względu na szereg wad w organizacji pracy. Te skargi są bardzo często uzasadnione. Ale trzeba zrozumieć jaka jest przyczyna tych braków.

Po to, by organizacja pracy była dobra, trzeba, żeby istniała wyrobiona, wyszkolona,

posiadająca fachowe wiadomości kadra organizatorów pracy, ciesząca się pełnym zaufaniem i autorytetem wśród załogi. A któż to są organizatorzy pracy w przemyśle węglowym? Jest to dozorcy niższy, średni i wyższy. Trzeba stwierdzić, że doзор w przemyśle węglowym nie odgrywa jeszcze w pełni roli właściwego, energicznego, zdecydowanego kierownika procesów produkcji na wszystkich jej szczeblach.

W tej dziedzinie konieczny jest jak najszybszy przełom, jako jeden z najważniejszych czynników zabezpieczenia wykonania planu.

Górnictwo to wielka armia, a dozorcy to podoficerowie, młodszy oficerowie, starsi oficerowie tej armii.

W armii musi być dyscyplina. Bez dyscypliny armia traci swą siłę bojową. W górnictwie musi być dyscyplina. Rzetelna, świadoma, twarda, górnicza dyscyplina. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań, jakie przed nim stoją.

W armii musi być szacunek do dowódcy. Bez szacunku do dowódcy nie ma armii. W górnictwie musi być szacunek do dozoru, który stanowi kadry dowódczą przemysłu węglowego. Bez szacunku do dozoru, bez wzmocnienia jego autorytetu, górnictwo nie wykona wielkich zadań produkcyjnych, które przed nim stoją.

W armii musi być posłuch dla rozkazu dowódcy. W armii nie można lekceważyć rozkazu dowódcy. Bez tego armia nie ma siły bojowej. W górnictwie musi być posłuch dla poleceń i rozkazów dozoru niższego, średniego i starszego. Bez tego górnictwo nie wykona wielkich zadań, które przed nim stoją.

Są to wszystkie prawdy elementarne, ale nie wszędzie do statecznie zrozumiane. A ten kto tych prawd nie rozumie i nie stosuje, ten działa na szkodę przemysłu węglowego i państwa.

Jakimi warunkom powinien odpowiadać dozorcy? Czego od niego wymaga państwo, Rząd, klasa robotnicza?

Po pierwsze: Dozorcy powinien być troskliwy o robotnika, o jego warunki pracy, o jego warunki płacy, o jego bezpieczeństwo, dozorcy powinien być koleżeński w stosunku do robotnika, tak jak w naszej ludowej armii podoficer i oficer jest koleżeński w stosunku do żołnierza.

Po drugie: Dozorcy powinien być wymagający, powinien ściśle przestrzegać wszystkich przepisów górniczych, wszystkich obowiązków dyscypliny, powinien żądać od podwładnych wykonania tych obowiązków i wszystkich zadań produkcyjnych.

Po trzecie: Dozorcy powinien mieć odpowiednią wiedzę fachową i na niej budować swój autorytet.

Po czwarte: Dozorcy powinien mieć odpowiednią postawę i poziom polityczny i na nim budować swój autorytet.

Po piąte: Dozorcy musi strzec swojego autorytetu, swojej godności dowódcy, albowiem ten kto nie troszczy się o to, aby jego rozkazy były ściśle i rzetelnie wykonywane, ten nie zasługuje na miano dowódcy.

A więc dozorcy powinien być prosty i skromny w obęjsiu z ludźmi jemu podległymi, koleżeński, ale jednocześnie wymagający twardo dyscypliny, przestrzegania przepisów i norm produkcji.

Czy nasz dozorcy odpowiada tym wszystkim warunkom obecności? Nie. Jeszcze nie odpowiada. Ma jeszcze szereg braków, które powinny być jak najszybciej przezwyciężone.

Wysunęliśmy do dozoru dużo młodych ludzi, nie posiadających dostatecznej wiedzy fachowej. Trzeba pomóc im jak najprędzej tę wiedzę zdobyć i pogłębić. Mamy w górnictwie kadry starszych ludzi, którzy

są pierwszorzędnymi fachowcami, fachowcami, których może nam pozazdrościć niejeden kraj. Ci fachowcy winni pamiętać, że aby nie stracić wysokich kwalifikacji, winni iść z postępem, winni rozszerzać swój horyzont fachowy i polityczny. Trzeba zorganizować szybkie doszkolenie dozoru pod względem fachowym, zwłaszcza młodego dozoru — szybkie przejmowanie wiedzy, umiejętności od starej kadry. Wiadomo, że dowódca musi mieć szeroki horyzont myślowy, że musi rozumieć, co się dzieje w kraju i na świecie, że musi być politycznie wykształcony, musi się orientować w skomplikowanych i trudnych zagadnieniach politycznych. Bez tego straci kierunek i bu solę w swym postępowaniu jako dowódca. Odnosi się to w pełni do kadry naszego dozoru, do dowódczej kadry górnictwa.

Wychowawcą politycznym narodu, mas pracujących, klasy robotniczej jest nasza partia. Nasza partia winna się

czuć szczególnie odpowiedzialną za poziom polityczny kierowników procesu produkcji, a więc za poziom polityczny niższego, średniego i wyższego dozoru zarówno partyjnego jak i bezpartyjnego. Wymaga to specjalnych form pracy politycznej i partyjnej wśród dozoru.

Może powstać pytanie — skoro dozorcy stawią kadry dowódczą, to czy dozorcy winni podlegać krytyce?

Naszą zasadą jest, że bez krytyki nie można iść z postępem, że krytyka to szkoła życia, że krytyka to warunek przezwyciężenia błędów. Ale jest różna krytyka. Istnieje krytyka twórcza i krytyka złośliwa.

Pierwsza jest pomocą w naszym rozwoju, druga przeskodą. Pierwszą popieramy i będziemy popierać, drugą zwalczamy i będziemy zwalczać. Krytyka nie powinna godzić w autorytet człowieka, w autorytet dowódcy. Krytyka winna podciągać człowieka w górę, a nie spychać go w dół.

Zadania organizacji partyjnych w przemyśle węglowym

TOWARZYSZE!

Partia kieruje budownictwem socjalistycznym w naszym kraju, ona właśnie oświetla drogę, po której idziemy, wskazuje cel, który pragnie osiągnąć polska klasa robotnicza a wraz z nią, i pod jej przewodnictwem, cały naród polski. Partia mobilizuje i organizuje masy pracujące do wykonania zadań, które warunkują szybkie uprzemysłowienie kraju, przebudowę naszego rolnictwa, likwidację wiekowego zacofania, zabezpieczenie stałego wzrostu dobrobytu i kultury całego narodu. Są to zadania wielkie, doniosłe, jakkolwiek nie łatwe. Osiągnąć je można tylko wówczas, gdy organizacja partyjna jest nastawiona bojowo; gdy nie poddaje się nastrojom samouspokojenia, gdy nie ulega wpływom zbiurokratyzowanego lub ideologicznie obcego elementu. Organizacja partyjna musi być dostatecznie czujna i sprawna, przyswajając sobie nieustannie leninowsko-stalinowskie zasady strategii i taktyki. Zadania swoje partia może wypełnić wówczas, gdy aktywny i szereg partyjny nie tylko opanuje naukę marksizmu-leninizmu, ale potrafią swą wiedzę społeczną i ideologiczną przekazywać jak najszerszym masom pracującym.

Najgorszym wrogiem każdej organizacji partyjnej jest oportunizm, samozadowolenie i uleganie nastrojom wygodnictwa. Bojowa organizacja partyjna winna promieniować na masy pracujące swą głęboką ideowością, porywać je za sobą przykładami poświęcenia, ofiarności i patriotyzmu aktywnego partyjnego, będącymi podstawą jego autorytetu, budzić w masach niezłomną ufność do partii, która, jak mówił z dumą o swej partii Lenin, jest rozumem, sumieniem i honorem klasy robotniczej.

Mamy w naszych zagłębiach węglowych ideowo zahartowaną i bojową aktywną partię, mamy dziesiątki tysięcy partyjników wiernych bohaterów, rewolucyjnym tradycjom naszych czerwonych górników, oddanych budownictwu socjalizmu.

Jest to olbrzymia siła oparta przede wszystkim na jej wielkim ładunku ideowym. Dlatego troska o poziom ideowy partyjników, troska o pracę wychowawczą, masowo-polityczną, o jak największe promieniowanie naszej partii jest podstawowym zadaniem organizacji partyjnych.

Abymy siły naszych organizacji partyjnych rosły, abymy mogły sprostać swym zadaniom, abymy mogły w pełni realizować swą szlachetną rolę — organizację partyjną winny wzmocniać się politycznie i zwalczać wszelkie niebezpieczne tendencje.

Jedną z nich można by określić jako uciekanie do tzw. „czystej polityki”, tzn. polityki oderwanej od produkcji, oderwanej od troski o codzienną sprawę i potrzeby kopalni, bez dbałości o kłopoty robotnika w jego pracy i w jego życiu, a więc polityki wyjątkowej z żywej treści marksizmu-leninizmu, z jego konkretną ofensywnością. Jest to „polityka” w cudzysłowie, „polityka frazesu”, która przestaje być proletariacką polityką a staje się sekijską frazeologią.

Drugą tendencją, niemniej niebezpieczną, jest zasklepienie się w tzw. „czystej produkcji” bez polityki, tzn. ciasny praktycyzm, nie widzący perspektyw, gubiący z oczu cel i kierunek drogi, oportunistyczny, odrywający się od ideologii i ogólnych zadań społecznych. A wszelka ciasnota jest nie tylko społecznie szkodliwa, ale musi w rezultacie przynieść szkodę również i zadaniom produkcji, a „uciekanie od polityki” ma także swoją niejedwuznaczną wymowę polityczną.

Jednym z przejawów tych niebezpiecznych tendencji jest niewłaściwy stosunek niektórych organizacji partyjnych do tak ważnego zagadnienia jak współzawodnictwo socjalistyczne w przemyśle węglowym. We współzawodnictwie i poprzez współzawodnictwo pracy klasa robotnicza wyraża czynem swój stosunek do polityki partii i władzy ludowej, wywiera swój wpływ na przyspieszenie tempa marszu naprzód — ku socjalizmowi. Ale współzawodnictwo socjalistyczne wymaga zorganizowania, kierownictwa, systematycznej analizy jego wyników, wymaga od partii i masowych organizacji społecznych nieustannej inicjatywy i troski o rozwój coraz to nowych form współzawodnictwa, o rozszerzenie jego zasięgu i rozmachu. A tymczasem obserwujemy — na odwrót — w szeregu kopalń na przestrzeni ubiegłego roku spadek współzawodnictwa i szczególnie niepokojące objawy braku zainteresowania inicjatywą górników i samym rozwojem współzawodnictwa ze strony podstawowej organizacji partyjnej, ze strony administracji kopalni, ze strony związków zawodowych, które szczególnie właśnie na tym polu winny rozwijać swą aktywność. Należy jak najszybciej zerwać z tymi nastrojami bierności, jakie poczyna się ujawniać w tej dziedzinie.

Niemniej złym objawem w działalności wielu organizacji partyjnych jest niewłaściwy stosunek do młodzieży, która coraz liczniej wypełnia dziś szeregi i nowe kadry naszego górnictwa. Opieka organizacji partyjnych i jej kierownictwa nad ZMP jest niedostateczna.

O tym wszyscy muszą pamiętać i przestrzegać tej zasady w swojej działalności.

Z drugiej strony prawdziwy kierownik, prawdziwy dowódca nie boi się krytyki i kontroli ze strony mas, ze strony poszczególnych ogniw organizacji społecznych, gdyż taka twórcza krytyka jest dźwignią jego wzrostu. Krytyka to głos mas, a Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali na to, że zadaniami kierownictwa jest nie tylko uczyć, wychowywać, organizować masy, ale i uczyć się od mas, liczyć się z ich głosem, przysłuchiwać się ich opiniom, która jest często najlepszym barometrem, wskazującym na błędność lub słuszność naszego postępowania.

Musimy na odcinku dozoru i stosunku załóg robotniczych, organizacji związkowych i organizacji partyjnych do dozoru dokonać jak najprędzej przełomu.

Dozor winien jak najenergiczniej podnosić swoje władze i roszczenia, szybciej będzie rosła produkcja.

zór musi jak najszybciej uświadomić sobie swą dowódczą rolę, która w naszych warunkach polega na łączeniu koleżeńskości, prostoty i skromności z twardym przestrzeganiem dyscypliny.

Wszyscy muszą zrozumieć, że bez szacunku i posłuszeństwa dla dozoru nie będzie postępu w górnictwie.

Partia musi się czuć w pełni odpowiedzialną za autorytet, wiadomości fachowe i świadomość polityczną dozoru.

Krytyka twórcza winna się rozwijać i poszerzać. Krytyka w żadnym razie nie powinna być zamieniana w złośliwe i bezpłodne, sekijskie i bezduszne szykany, które winny być jak najostrożniej zwalczane.

Jeżeli wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i jego kierownicy rozumieją te zadania, to przełom na odcinku wartości fachowej i politycznej dozoru i jego autorytetu zostanie dokonany i szybciej przezwyciężymy nasze trudności, szybciej będzie rosła produkcja.

Organizacja partyjna wojevodztwa katowickiego wykazała już nieraz wysoką ofiarność, duży talent organizacyjny, umiejętność walki z przeszkodami i trudnościami. Cięższy się ona wielkim zaufaniem szerszych mas pracujących zagłębia węglowego, zdobyła wśród tych mas poważny autorytet i szacunek i przyczyniła się do wytworzenia się w masach przekonania o słuszności polityki naszej partii i władzy ludowej. Niewątpliwie okaże się ona zdolna do takiego ustalenia całokształtu swej pracy, aby zabezpieczyć w pełni wykonanie stojących przed nią zadań. Potwierdzając to m. in. wyniki mobilizacji styczniowej w przemyśle węglowym, mobilizacji kierowanej i przeprowadzonej przez organizację partyjną. Wynikiem tej mobilizacji jest wykonanie planu wydobywania w styczniu, który — jak wiadomo — mimo początkowych trudności i niedoboru, zostało osiągnięte.

Uważam za swój obowiązek wyrazić w imieniu partii i Rządu gorące uznanie i podziękowanie całej braci górniczej za ten wysiłek i sukces.

Szereg kopalń, które w pierwszej połowie stycznia nie wykonały planu, w rezultacie mobilizacji załóg, kierownictwa i organizacji partyjnej, osiągnęły w drugiej połowie stycznia znaczną poprawę wydobywania dziennego. W uznaniu ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy załóg i dozoru tych kopalń, Rząd przychylił się do wniosku Ministerstwa Górniczego, aby nie bacząc na niewykonanie planu miesięcznego, jako całości, przyznać w drodze wyjątkowej i jednorazowej tym kopalniom premię produkcyjną za drugą połowę stycznia.

TOWARZYSZE!

Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać.

Wierzę głęboko, że plan lutowy w przemyśle węglowym będzie wykonywany codziennie od pierwszych dni miesiąca. Trzeba skończyć raz na zawsze ze złym zwyczajem przesuwania zadań produkcyjnych na jutro, na ostatnie dni miesiąca. Wierzę głęboko, że przeszkody dotychczasowe w wykonywaniu zadań produkcyjnych zostaną przez was, towarzysze, szybko przezwyciężone i plan tegoroczny zgodnie z tradycją poprzednich lat Polski Ludowej będzie wykonany przez miłującą swą Ojczyznę braci górniczą.

Zyczę wam, towarzysze sukcesów i powodzenia w tej pracy. Należy również, aby kierownictwa partyjne kopalni nauczyły się właściwych form kierownictwa, aby unikały komendowania, zastępowania pracy wychowawczej, propagandowej, masowo-politycznej przez administrację, pokrzykiwanie, byle jakich doskonałości umiejętności wytrwałego, cierpliwego i rucznego naswieblania zadań i polityki partii.

STALINGRAD MIASTO ZWYCIĘSTW

(W dziesiątą rocznicę zwycięstwa nad armią hitlerowską)

„Stalingrad był zwycięstwem niemieckiej armii faszystowskiej”.
(STALIN)

2 lutego 1943 r. Na Kremlu stuka aparat telegraficzny. Gratuluje Wam oraz wojskom Frontu Dońskiego pomyślnego zakończenia działań związanych z likwidacją okrajonych pod Stalingradem wojsk nieprzyjacielskich... Taśma rejestruje słowa rozkazu Wodza Naczelnego Armii Radzieckiej Józefa Stalina skierowane do wojsk Frontu Dońskiego.

Trwająca 200 dni największa bitwa w dziejach świata została zakończona. Armia Radziecka, dowodzona przez marszałka Woronowa i gen. Rokossowskiego, zniżyła 330-tysięczne zgrupowanie wojsk hitlerowskich. Sztab hitlerowski musiał wykreślić ze stanu swoich sił 22 dywizje, w tym sześć armii feldmarszałka Paulusa. Nastąpił wielki przełom w walce narodu radzieckiego z hitlerowskimi najeźdźcami fasz-

tyonów ludzi. W 1941 r. wydobyli 187 milionów ton węgla i wyprodukowali ponad 25 milionów ton stali. Okupowali ponadto terytorium radzieckie, dające 33 proc. produkcji przemysłowej Kraju Rad. ZSRR w roku 1940, przed utratą zachodnich i południowych ośrodków przemysłowych, wyprodukował 166 milionów ton węgla i 18,3 miliona ton stali.

Wiele czynników złożyło się na stalinowską strategię zwycięstwa. I szybka ewakuacja urządzeń przemysłowych, oparte się o stworzoną w okresie stalinowskich pięcioletek bazę przemysłową na wschodzie, i olbrzymia praca ludzi radzieckich na zapleczu. Zapewniono dostateczne zaopatrzenie frontu. W ostatnich trzech latach wojny ZSRR wyprodukował 120.000 samolotów, 360.000

hitlerowskiego faszystu — Związek Radziecki.

Naród radziecki przystąpił z nowym zapałem do pracy nad odbudową zniszczonego kraju i rozwojem pokojowego budownictwa, przerwanym hitlerowską napaścią. Zwycięzcy spod Stalingradu zamienili karabin na młot, kłębnie, czy kierownicę traktora lub koparkę.

Stalingrad — miasto bohater — pięknieje z każdym dnem. Jak w latach wojny było symbolem niepokonanej siły Armii Radzieckiej, symbolem, z którego narody czerpały otuchę do walki z hitleryzmem, tak dziś stało się symbolem pokojowej twórczej pracy narodu radzieckiego, symbolem, z którego czerpały siły narody walczące o pokój, o pokrzyżowanie planów podlegaczy wojennych.

Pod Stalingradem bierze początek Kanał Wołżańsko-Doński — pierwsza wielka budowla komunizmu. W tym porcie pięciu mórz powstaje nowa budowla komunizmu — wielka elektrownia stalingradzka. Tu rozpoczęły się już prace nad budową Kanału Wołga-Ural. Na stalingradzkich stepach dziesięć lat temu w gigantycznych zmaganiach człowiek pokonał bestię, życie zwyciężyło śmierć. Dziś na tych stepach woda użyźnia jałowe pola. Człowiek w gigantycznych zmaganiach pokonuje przyrodę, życie zwycięża niszczycielki żywiołu.

Przeciwko ludziom radzieckim, którzy na stepach stalingradzkich pokonują zwycięską przyrodę, którzy przewodzą całemu obozowi pokoju w walce z wojną imperialistyczną, monopolista amerykański chce rzucić bestię, którą hoduje w mundurach hitlerowskich i japońskich żołdaków. Bankierzy z Wall Street i City szukają wyjścia z narastającego kryzysu oraz nowych źródeł maksymalnych zysków w trzeciej wojnie światowej. Montują paki atlantyckie, zawierają sojusze z najczarniejszą reakcją, grożą bombami atomowymi i wodorowymi.

„Na próżno wysilacie się, panowie imperialiści! — powiedział na XIX Zjeździe KPZR tow. Bułganin. — Wielki naród radziecki nie należy do lekliwych i nie da się zastraszyć pogroźkami. A jeśli już dojdzie do czegoś poważniejszego, to naród nasz potrafi się bronić, potrafi bronić interesów swej ojczyzny. I jeśli zajdzie potrzeba, to radzieckie Siły Zbrojne potrafią odeprzeć każdego agresora według wszelkich reguł radzieckiej sztuki wojennej”.

Pod Stalingradem (wówczas Carycynem) poniosły klęskę białogwardyjskie pułki w latach wojny domowej. Dziesięć lat temu pod Stalingradem nastąpił zmierzch faszystowskiej potęgi hitlerowskich najeźdźców. Miasto o zaszczytnej nazwie stało się dla narodów symbolem zwycięstwa narodu radzieckiego. Lekcje stalingradzkie są ostrzeżeniem dla imperialistów — a źródłem siły i natchnienia dla narodów walczących o pokój.

Edward Dylawski

dział, 90.000 czółgów i samochodów pancernych.

Ludzie radziecy pokazali, że potrafią zwyciężyć na froncie gospodarczym nie tylko w latach pokojowego budownictwa, ale i w niesłychanie trudnych warunkach wojny. Na wschodnich terenach ZSRR w 1944 r. globalna produkcja przemysłowa wzrosła 2,8 raza w porównaniu z pokojowym r. 1940. W tym samym okresie produkcja przedsiębiorstw przemysłu zbrojeniowego wzrosła 6,6 raza. Siłą przewodnią tych zwycięstw była partia Lenina-Stalina. Od października nie było takich twierdz, których pod kierunkiem partii nie zdobyłby bolszewicy.

Zwycięstwo stalingradzkie zadecydowało o losach drugiej wojny światowej. Sprawdziły się słowa Wodza narodów radzieckich, Towarzysza Stalina, wypowiedziane na XVIII Zjeździe WKP(b). Od obozu imperialistycznego odpadł szereg państw. Powstał jednolity i potężny obóz socjalistyczny od Łaby do Pacyfiku, którego czołową siłą jest pogromca



STALINGRAD — Niemcy zostali rozgromieni. Miasto jest wolne. Żołnierz Armii Czerwonej wywiesza czerwoną chorągiew.

stowskimi, w losach drugiej wojny światowej. Prysnął mit „niezwykłości” hitlerowskich band faszystowskich. Rozpoczął się zmierzch okupującego Europę hitlerowskiego faszystu. Dla narodów zaświtała jutrenka wolności.

Na wieść o Stalingradzie walka narodów z faszystowskim okupantem hitlerowskim rozgorzała z nową siłą. Mocniej zacis. Ii w rekach karabiny partyzanci polscy czy francuscy albańscy czy greccy. Od Pirenejów do Alp, nad Adriatykiem i Morzem Czarnym, od Karnat po Morze Bałtyckie — zaczęły mnożyć się akty dywersji, sabotaże, zamachy.

Posuwane się Armii Radzieckiej na zachód i zbliżanie się do granic naszego kraju wywołało niepokój w polskim obozie zdrady narodowej. Główna Homenda AK ubolewała, że hitlerowskie dowództwo „nie ma możliwości uratowania bohaterkiej armii” Paulusa.

Jakże inaczej brzmiał wówczas głos narodu polskiego. Wzmogła się walka partyzantów Gwardii Ludowej. Kierownicza siła narodu w walce z faszystowskim okupantem — Polska Partia Robotnicza — wzywa do przygotowania ogólnonarodowego powstania. Konspiracyjny organ Partii — „Trybuna Wolności” — pisze wówczas: „Tam, pod Stalingradem, rozbiły się faszystowskie plany podboju świata. Tam masowy grób pochłonił doborowe dwiżje faszystowskich najeźdźców. Tam, na froncie Stalingradu, męstwo radzieckiego żołnierza, bohaterstwo całej ludności miasta urosło do znaczenia symbolu. Symbolu niepokonanej siły Czerwonej Armii, nieugiętego hartu narodów radzieckich, niezwycięzonej potęgi socjalizmu...”

Stalingrad był nie tylko dowodem wyższości radzieckiej siły militarnej nad faszystowską potęgą imperialistycznych Niemiec, lecz także świadectwem wyższości ustroju.

Niemcy hitlerowskie miały do dyspozycji siłę roboczą z państw europejskich o łącznej liczbie 280 mil-

Delegacja aktywistów TPPR złoży w Poroninie hołd pamięci Wielkiego Lenina

WARSZAWA. (PAP). Na zakończenie uroczystości obchodzonych w całym kraju „Dni Leninowskich” dnia 31 ub. m. wyjechała z Warszawy do Poronina — miejsca szczególnie drogiego dla narodu polskiego, gdyż przebywał tam Włodzimierz Ilicz Lenin — 500-osobowa delegacja wielomilionowej rzeszy członków TPPR. W skład delegacji, której przewodzi wiceprzewodniczący Zarządu Głównego TPPR Stefan Matuszewski, wchodzi aktywiści Towarzystwa, przodownicy pracy, przodujący uczniowie i studenci oraz przedstawiciele społeczeństwa. Delegacja złoży hołd pamięci wielkiego Lenina.

Wraz z delegacją do Poronina udał się przedstawiciel WOKS-u w Polsce — J. G. Saffrow.

Na dworcu wyjeżdżających zebrał się członek ZG TPPR, poseł Antoni Korzycki, który powiedział m. in.: „Głęboką żcią i serdeczną miłością otacza naród polski postać Wielkiego Lenina i kontynuatora jego nieśmiertelnego dzieła, wielkiego przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina. Leninowsko-stalinowska polityka pokoju i przyjaznych stosunków między narodami stała się treścią życia walki i pracy naszego narodu, jego dążeń i pragnień”.

Słowa mówcy obecni przyjmują gorącą manifestacją na cześć przyjaźni polsko-radzieckiej. Poseł Antoni Korzycki przekazał delegacji od Zarządu Głównego TPPR olbrzymi wieniec, który zostanie złożony u stóp pomnika Wielkiego Lenina w Poroninie.

Wysokie odznaczenia państwowe dla artystów uczestników występów w Moskwie

WARSZAWA. (PAP). W związku z ostatnimi występami w Moskwie zespołu Państw. Opery im. S. Moniuszki w Poznaniu oraz Państw. Zespołu Ludowego Pieśni i Tańca „Mazowsze” Rada Państwa, na wniosek ministra Kultury i Sztuki nadała szereg dalszych odznaczeń państwowych.

Orderem „Sztandar Pracy” II klasy odznaczony został Tadeusz Sygetyński kierownik artystyczny zespołu „Mazowsze”.

Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Edmund Kossowski, artysta Opery Poznańskiej.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został następujący artysta Opery Poznańskiej i Śląskiej: Andrzej Hiolski, Barbara Kostrzewska, Antoni Majak, art. baletu Barbara Karczmarowicz - Czernikowska, koncertmistrzowie Adam Ciechoń-

ski i Tadeusz Szulc, kierownik chóru Wiktor Buchwald, reżyserzy Jerzy Merunowicz i Ludwik Rene, scenograf Jan Kosiński.

Złotym Krzyżem Zasługi odznaczony został: Bożena Brun-Barańska, Helena Dudicz-Latoszewska, Konrad Drzewiecki, Barbara Gaślińska, Felicja Kurowiak, Władysław Milon, Józef Przada, Maksymilian Statkiewicz, Marian Woźniczko, Maria Wójcikowska, Maria Sowińska-Koppowa, dyrygent Stefan Barański, Henryk Czyż, Marian Szczęsowski.

Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczony został pracownicy techniczni Opery Poznańskiej: Marian Lutowski, Jan Lawniczak, Franciszek Krzyżosiak, Ignacy Świgoń, Zenon Kamiński, Piotr Hado, Stanisław Staniak i Jan Szymkowiak.

Przyznano poza tym srebrny i brązowy Krzyż Zasługi kilku członkom zespołu „Mazowsze”.

Komisje Bundesratu odrzucają projekt oszukańczej ordynacji wyborczej opracowywany przez klikę Adenauera

BERLIN (PAP). W roku bieżącym kończy się kadencja bońskiego Bundestagu, wybranego w 1949 r.

Pragnąc utrzymać w swym ręku władzę również po nowych wyborach do Bundestagu, by móc kontynuować swą antynarodową politykę, klika Adenauera opracowała projekt ustawy w sprawie przeprowadzenia nowych wyborów do Bundestagu.

Projekty te w porównaniu z dotychczasową bońską ordynacją wyborczą z 1949 r. jeszcze bardziej ograniczają prawa wyborców oraz są całkowicie sprzeczne nawet z okrojona konstytucją bońską.

Z doniesień prasy zachodnio-niemieckiej wynika, że według nowego projektu ordynacji wyborczej, Bundestag ma się składać z 484 deputowanych, z których 242 ma być wybranych bezpośrednio w okręgach wyborczych na zasadzie większościowego systemu wyborczego, a pozostali 242 mają być wybrani z „list federalnych” przy czym w tym ostatnim wypadku mandaty mają być rozdzielone według systemu proporcjonalnego.

Prasa podkreśla, że zwiększenie liczby deputowanych do Bundestagu umożliwiło przeprowadzenie nowego podziału terytorium Niemiec zachodnich na okręgi wyborcze i że podziału tego władze starają się dokonać w ten sposób, aby rozbić okręgi, w których partia komunistyczna osiągnęła największe sukcesy w wyborach 1949 r.

BERLIN (PAP). Jak podaje z Bonn agencja ADN, komisje prawnicze i spraw wewnętrznych w Bundesracie (druga izba parlamentu) znaczną większością głosów odrzuciły adenauerowski projekt ordynacji wyborczej. Komisje te oświadczyły, że ordynacja ta jest sprzeczna z konstytucją.

Nikczemne oskarżenie generalnego sekretarza Francuskiej Rady Pokoju

PARYZ. (PAP). Sekretarz generalny Francuskiej Rady Pokoju Fernand Vigne został poinformowany przez sędziego śledczego przy paryskim sądzie wojskowym Duvala, że oskarżono go o „udział w demoralizowaniu armii”. Pretekstem do tego oskarżenia był artykuł Fernanda Vigne pod tytułem: „Wolność głoszenia wo- li pokoju” zamieszczony 31 marca 1950 r. na łamach pisma „Le Patriote de l'Oise”, a oparty na uchwałach ogólnokrajowej konferencji pokojowej, która zgromadziła 12 tysięcy delegatów z całej Francji.

Dzienniki przypominają, że w swoim czasie władze francuskie wytoczyły już postępowanie sądowe przeciwko Fernandowi Vigne za opublikowanie tego artykułu, lecz został on dwukrotnie uniewinniony przez sądy cywilne. Obecnie przekazano sprawę sądowi wojskowemu spodziewając się, że w wyniku procesu przy drzwiach zamkniętych zapadnie wyrok skazujący.

Druk. Rzesz. Zakł. Graficzne 8-4-10059



Dla zaspokojenia rosnących węgcz kulturalnych potrzeb ludu radzieckiego, szeroko rozbudowuje się sieć świetlic, bibliotek, muzeów, kin i teatrów.

Na zdjęciu: Teatr dramatyczny im. Gorkiego w Stalingradzie.

Jaka praca — takie wyniki

Jaka praca takie wyniki — zdanie to dostatecznie określa przebieg kontraktacji roślin przemysłowych w pow. lubaczowskim.

Np. gminna spółdzielnia w Lisich Jamach z siedzibą w Młodowie, plan kontraktacji roślin przemysłowych na rok 1953 wykonała już w 40,8 proc.

Natomiast gminna spółdzielnia w Oleszycach, plan kontraktacji wykonała w 12,3 proc., gmina Pławów wykonała go w 2,8 proc., a gmina Wielkie Oczy zaledwie w 2 proc.

Prezesi gminnych spółdzielni w Oleszycach, Pławowie i Wielkich Oczach na usprawiedliwienie wysuwają... trudny teren.

Lecz pamiętajmy, że na tym „trudnym terenie” w Lisich Jamach, kontraktacja roślin przemysłowych przebiega pomyślnie i plan na pewno zostanie przekroczony.

Zarząd Gminnej Spółdzielni w Lisich Jamach wspólnie z agentami kontraktacji, aktywnym gminnym i społecznym przemysłem roczny plan kontraktacji roślin przemysłowych jaki gmina miała wykonać. Potem rozłożono pracę między poszczególne członków (uprzednio każdy z nich zapoznał się z warunkami kontraktacji) i wszyscy ruszyli w teren, do poszczególnych gromad, do chłopów. Rezultat — to przekroczenie o 40 proc. planu kontraktacji.

Natomiast prezesi GS w Oleszycach, Pławowie i Wielkich Oczach, oderwani są od terenu, siedząc przy biurkach — i to jest przyczyną niewykonywania planu kontraktacji roślin przemysłowych przez gminne spółdzielnie.

Trzeba przemyśleć, przeanalizować przebieg kontraktacji, wyciągnąć wnioski... w terenie. W powiecie lubaczowskim istnieją wszystkie warunki do pełnego wykonania planu kontraktacji roślin przemysłowych, a jedynie od pracy GS-ów zależy dobre wyniki.

J. Kłoczek
korespondent

Praca polityczno-wychowawcza warunkiem umocnienia i rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Spółdzielnie produkcyjne naszego województwa, których ilość w ciągu 1952 r. wzrosła o 60 proc. w stosunku do roku 1951 i wyraża się cyfrą 187, poszczególnie są poważnymi osiągnięciami. Do najważniejszych z nich należy bardzo poważny wzrost wy-

Podane cyfry charakteryzują przeciętny wzrost wydajności spółdzielni produkcyjnych. Wiele spółdzielni osiągnęło wydajność znacznie wyższą, jak np. Spółdzielnia w Skowierzynie w pow. tarnobrzelskim zebrała z 1 ha 23 q pszenicy, 23 q jęczmienia i 300 q buraków cukrowych, a spółdzielnia w Wietlinie — 1000 q buraków pastewnych z 1 ha.

Już z tych cyfr widać wyraźnie olbrzymie perspektywy jakie daje chłopom zespołowa uprawa ziemi umożliwiająca zastosowanie na szeroki skąd nowoczesnych metod uprawy roli.

Poważne osiągnięcia posiadają również spółdzielnie produkcyjne w dziedzinie hodowli bydła, którego ilość wzrosła z 437 szt. w 1950 r. do 2.600 w 1952 r., trzody chlewniej z 201 do 3.200, a owiec z 1207 do 7.800. Jest to tempo wzrostu nie do pomysłenia w gospodarstwie indywidualnym.

Odpowiednio do wydajności wzrosły dochody spółdzielców np.: ob. Hawryśto, ze spółdzielni produkcyjnej w Wyszatykach, który przeprowadził 393 dniówek obrachunkowych, a jego żona 100 dniówek, po dokonaniu bilansie otrzymali w samym tylko zbożu 20 q żyta, 40 q pszenicy, 20 q owsa, 40 q ziemniaków, 2,5 q cukru, nie licząc innych produktów i gotówki za wkład gruntowy i inwentarowy. Nie jest to przykład najwyższego zarobku. W takich spółdzielniach jak Wietlin I, Sośnica, Bobrówka Charytany w powiecie Jarosław, czy Stubno w pow. Mielec, lub Dębno w pow. Łańcut i w wielu innych, rzetelnie pracujący spółdzielcy otrzymują bardzo wysokie dochody.

OSIĄGNIĘCIA POWAŻNE, ALE NIEDOSTATECZNE

Osiągnięte wyniki gospodarce przez spółdzielnie pro-

dajności. Właściwy obraz mówią o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną daje nam poniższe zestawienie, porównujące wydajność spółdzielni produkcyjnych naszego województwa z wydajnością gospodarstw indywidualnych chłopów.

Spółdzielnie prod.		Gospodarstwa indy.	
żyto	16 q z 1 ha	11,2 q	z 1 ha
pszenica	18 q z 1 ha	10,0 q	z 1 ha
jęczmień	17 q z 1 ha	11,1 q	z 1 ha
owies	19 q z 1 ha	12,3 q	z 1 ha

dukcyjne nie mogą pozostać bez wpływu na indywidualnych chłopów. Mało i średnio rolni chłopów widząc wzrost dobrobytu spółdzielców, porównując swoje dochody z ich dochodami, przekonując się naocznie o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną i bardziej uświadomieni, wstępują do spółdzielni już założonych lub organizują nowe spółdzielnie. W roku ubiegłym do starych spółdzielni i do nowo założonych przystąpiło w naszym województwie 2.331 chłopów.

Oceniając podane wyżej osiągnięcia spółdzielni produkcyjnych jako poważne, trzeba jednak stwierdzić, że są one niewystarczające i nie odpowiadają istniejącym możliwościom i potrzebom.

Podstawowym brakiem w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej, którym obciążać należy komitety powiatowe PZPR i powiatowe rady narodowe, jest nierównomierny rozwój, wynikający z zaniedbania i niedostatecznego nastawienia pracy polityczno-wychowawczej, prowadzonej przez organizacje partyjne wśród chłopów w poszczególnych powiatach.

Znaczna większość spółdzielni produkcyjnych zorganizowanych została w czterech powiatach, a mianowicie w jarosławskim — 31, w przemyskim — 29, w gorlickim — 23 i w sanockim — 21. Z drugiej strony są powiaty jak np. Nisko, w którym istnieje zaledwie jedna spółdzielnia produkcyjna, czy Mielec posiadający tylko dwie spółdzielnie. Są jeszcze inne powiaty jak np. Brzozów, Dębica, Kolbuszowa i Lesko, w których w ub. roku zorganizowano zaledwie po jednej spółdzielni produkcyjnej. Ta nierównomierność rozwoju spółdzielczości wynika z niedostatecznej dbałości Komitetów Powiatowych o rozwój spółdzielczości, które nie prowadzą stałej, syste-

matycznej pracy politycznej, nie analizują pracy organizacyjnej podstawowych, nie starają się o ich uaktywnienie i nie udzielają im stałej i systematycznej pomocy w pracy uświadamiającej chłopów małych i średniorolnych, nie starają się wpływać na inne organizacje masowe w celu włączenia ich do pracy propagandowej na wsi.

Niewątpliwym przejawem braku pracy masowo politycznej członków spółdzielni jest zjawisko uprawy ziemi „na dziko” przez spółdzielców poza aktywnym spółdzielczym.

Jest to przejaw powstały na skutek braku pracy politycznej ze strony organizacji partyjnych i z braku opieki komitetów powiatowych nad spółdzielcami, a przede wszystkim z powodu braku przykładowej postawy członków partii w spółdzielni. Tam gdzie organizacje partyjne należą do podziemia do tego zagadnienia i nie traktowały pobieżnie tego rodzaju wykroczeń przeciw statutowi, tam i organizacyjne zagadnienia ujęte zostały sprawnie. Przykładem dobrej pracy posłużyć mogą podstawowe organizacje partyjne w spółdzielniach Wyszatyce, Poździec, Wietlin I, Bobrka, Grudna Kępska i inne. W spółdzielniach tych członkowie partii służą przykładem dla bezpartyjnych i wpływają na nich mobilizująco. Np. w Grudnej Kępskiej organizacja partyjna nie tolerowała faktu, że członek spółdzielni Leśniak, mimo upomnień prowadził własną gospodarkę indywidualną. Wpłynęła ona na to, że spółdzielnia na zebraniu wykluczyła go ze spółdzielni. Podobnie postąpiło i z Fr. Wasylem w Dębnie, który oszukał spółdzielców, prowadząc indywidualną gospodarkę w innej gromadzie zaniedbując pracę w spółdzielni.

NIE TOLEROWAĆ WYKROCZEŃ

Jakkolwiek podstawowe organizacje partyjne coraz więcej żyją zagadnieniami produkcyjnymi, na zebraniach analizują bieżące sprawy spółdzielni, omawiają stosunek poszczególnych członków do gospodarki zespołowej, a wobec członków nie wychodzących do pracy wyklągają coraz częściej wnioski organizacyjne —

Śladem naszych artykułów

POPRAWI SIĘ WYPIEK PIECZYWA

Skuteczna była nasza krytyka w artykule pt. „Nie wolno przysmakować oczu na wygodnictwo aparatu handlu uspołecznionego w Rzeszowie”. Po ukazaniu się tego artykułu sklepy mięsne w Rzeszowie zaopatrzone zostały w duży wybór wędlin. Zarząd PSS-u zwołał naradę roboczą z kierownikami technicznymi piekarni, na których nałożono obowiązek wypuszczania do sprzedaży tylko takiego pieczywa, które naprawdę odpowiadać będzie wymogom konsumenta. Należy więc spodziewać się, że ulegnie znaczącej poprawie wypiek pieczywa w piekarniach rzeszowskich.

ZWOLNIONO Z PRACY

Niedocłagnęła pracowników sklepów uspołecznionych wykazane przez nas w artykule pt. „Rozwinąć pracę wychowawczą wśród personelu sklepowego”, spowodowały, że Zarząd Powiatowej Spółdzielni Spożywców zwołał z pracy tę ną z ekspedientek w sklepie nr 26 w Rzeszowie.

USUNIĘTO SOLTYSA

Na artykuł pt. „Chłopom pracującym w Narcie Nowym trzeba pomóc w założeniu spółdzielni produkcyjnej”. Prezydium PRN w Nisku informuje nas, że został usunięty ze stanowiska soltysa Wojciech Piróg, który prowadząc wrogą propagandę utrudniał chłopom założenie spółdzielni produkcyjnej.

WYWIĄZALI SIĘ Z OBOWIĄZKOWYCH DOSTAW

Prezydium PRN w Rzeszowie, w odpowiedzi na artykuł pt. „O dwóch różnych gromadach” przyznaje słuszność naszej krytyce i stwierdza, że Prezydium GRN w Głogowie po ukazaniu się artykułu, zainteresowało się opieszalymi dostawami, w rezultacie czego wywiązały się oni z obowiązkowych dostaw dla państwa.

Prezydium PRN nadmieniam, że będzie interesować się pracą aktywów gromadzkiego w Budach Głogowskich, aby nie dopuścić do powtórzenia się wypadków opisanych w naszym artykule.

J. K.

(9)

ILIA ERENBURG *DZIEWIĄTA Fala*

TLUMACZYKA: GABRIELA BAUKER-KŁODOWSKA

5.

W ciągu dwóch dni Mary nie mogła się uspokoić. Major Smeadle przyjechał do niej po telefonicznej rozmowie z Nivellem, ażeby się dowiedzieć, kiedy zamierza wyjechać. Nie chciała z nim mówić, tłumacząc się bólem głowy. W godzinę potem odwiedziła go w mieszkaniu. Smeadle ukrył zdziwienie, był bardzo uprzejmy, powiedział, że czuje się winny wobec niej; powinien był bardziej liczyć się z jej nerwami, zresztą za tydzień nie będzie już pamiętała o całym wydarzeniu. Mary przerwała mu:

— Nie będę pana przekonywać, że to wielki artysta, pan sobie kpi ze sztuki. Ale uprzedzam pana: na rozprawie sądowej oświadczę, że sama go do siebie zaprosiłam. Rozumie pan? Major powiedział z uśmiechem:

— Nikt pani nie uwierzy. Przecież widziałem, jak wyskoczył przez okno. Gdyby przyszedł w godzinnych zamiarach, nie bałby się jak przestępca.

— A więc powiem...

Wstała i czerwona jak burak wykrzyknęła:

— Powiem, że go kocham — możecie się oburzać, śmiać, kpić sobie z tego...

Myślała, że Smeadle zmieszka się, rozgniewa, postara się ją zawstydzić, ale ten odpowiedział spokojnie:

— Dajmy na to, że pani rzeczywiście tak powie. Murzyna to nie uratuje. Odwróćcie... Zapewnim panią, że go natychmiast powieszę na najbliższym drzewie albo też spalę, takich rzeczy u nas się nie wybacza. Nie będę pani mówić, co czeka ją sama, to — pani sprawa. Ale czy pani pomyślała, jak to się odbije na pani ojcu? Czy pani chce zgubić także i jego? Senator odgrywa obecnie czołową rolę w Waszyngtonie — jest chlubą Ameryki. Jeśli pani zezna, że żyła z Murzynem, senator stanie się pośmiewiskiem wszystkich, jego rola się skończy. Znam dobrze pana Low, wiem, że takiej hańby nie przeżyje.

Mary rozumiała, że Smeadle ma rację. Duszą ją łzy —

gniewu, bezsilności, wstydu. Poszła do drzwi i nagle odwróciła się w stronę Smeadle'a:

— Nikczemny z pana człowiek. Nie wiem, jak to się skończy, ale będę pana nienawidzić przez całe życie, tak, tak, przez całe życie.

Smeadle nie stracił panowania nad sobą, nawet się uśmiechnął:

— Pamiętam dobrze, pani Nivelle, chwilę, kiedy mi pani wyznała swoje dla mnie uczucie. Powiedziałem wówczas, że nie jestem godzien pani miłości. Jestem przeciętnym człowiekiem, nie jestem poetą ani malarzem, jestem tylko przyjaźniakiem pani ojca. Teraz znów powiem, że nie jestem godzien pani nienawiści.

Następnego ranka Mary pojechała do adwokata Clarka który miał bronić Dawida z urzędu. W mieszkaniu Clarka zwanym inaczej jak „czerwony”. Ludzie wpływowi odnosili się do niego nieprzychylnie, gdyż chętnie bronił czarnych, a tak że dlatego, że nie pochwałiał postępowania majora Smeadle'a poza tym na śniadaniu w klubie „Rotary” miał nieostrożność powiedzieć, że według niego „Rosjanie chcą pokoju”. Po tym oświadczeniu otrzymał z pięćdziesiąt anonimowych listów. Jeden proponował mu, żeby się wyniósł do Moskwy, inni do New Yorku, a jeszcze inni — do Liberli.

Mary starała się jak mogła najlepiej objaśnić mu to, co nazywała „tragicznym nieporozumieniem”, podzieliła, że „narobiła głupstw” — zaprosiła do siebie Murzyna, utalentowanego malarza, który nie chciał przyjść, ale ona nalegała i postawiła na swoim. Murzyn ujrzawszy, że przyjechał major Smeadle, zląkł się i „także narobił głupstw” — wyskoczył przez okno.

— Co teraz robić? — spytała Mary.

Adwokat nie odpowiedział od razu: widać było, że się namyśla, palił, obsypując się popiołem, wreszcie powiedział:

— Murzyn powinien się przyznać, że chciał panią ograbić. To najlepsze wyjście z sytuacji.

Mary była oburzona; zaczęła opowiadać o talencie Dawida, o jego skromności: nie chciał od niej przyjąć nawet farb — znów tłumaczyła, że jeśli ktoś jest winien, to ona. Skazać niewinnego na ciężkie więzienie? Nie dopuści do tego. Jest gotowa zeznać w sądzie. Powie, że pogróżkami zmusiła go, żeby do niej przyszedł.

Adwokat pokręcił głową.

(C.d.n.)



Celem podniesienia jakości remontów zimowych, zmniejszenia kosztów remontów oraz przyspieszenia ich wykonania załoga POM-u w Radymnie w woj. rzeszowskim przystąpiła do współzawodnictwa z załogą POM-u w Przemysku.

W okresie od dnia 15 grudnia ubiegłego roku do 15 stycznia bieżącego roku załoga POM-u w Radymnie wykonała plan w 119 proc. Sukcesy te załoga zawdzięcza trosce i współzawodnictwu również między brygadami i poszczególnymi pracownikami.

Na zdjęciu: Eugeniusz Slepceki, który przy remoncie traktora KD 35 wykonuje przeciętnie 110 proc. normy.

CAF — fot. Pionier

Kłoc i Gryczkówna wyznaczeni na bieg L'Humanite

W marcu przewidziany jest start polskich lekkoatletów w tradycyjnym biegu dziennika Francuskiej Partii Komunistycznej L'Humanite. W wypadku startu naszych reprezentantów branych jest pod uwagę 14 zawodników oraz 6 zawodniczek.

W tej liczbie znajdują się reprezentanci naszego województwa JOZEF KLOC (Ogniwo Rzeszów) oraz H GRYZCHKÓWNA (Stal Stalowa Wola).



GRYZCHKÓWNA
(Stal Stalowa Wola)

Trzeba zaznaczyć, że oboje wyszli z imprez masowych z tradycyjnych już u nas Biegów Narodowych. Oboje rozpoczęli stawią pierwsze kroki sportowe jeszcze jako członkowie LZS-u. Ze wsi, spośród młodzieży wiejskiej wyszła ta para najlepszych dzisiaj w naszym województwie biegaczy.



JOZEF KLOC
(Ogniwo Rzeszów)

Za solidną pracę, za wyniki osiągnięte w lekkoatletyce spotyka ich dzisiaj wielki zaszczyt reprezentowania barw Polski Ludowej na wielkim biegu L'Humanite.

Mistrzostwa Polski w hokeju

12 reprezentacji zrzeszeniowych walczyło w 4 grupach o prawo udziału w rozgrywkach finałowych.

WYNIKI:

Kolejarz — LZS 14:0 (5:0, 3:0, 6:0)
Ogniwo — Spójnia 12:2 (3:0, 4:0, 3:1, 4:1)
Budowlani — Stal 4:3 (1:3, 2:0, 1:0)
Włóknarz — AZS 5:4 (2:3, 2:0, 1:1)
Górnik — Stal 16:0 (7:0, 5:0, 4:0)
Gwardia — AZS 3:2 (0:1, 1:0, 2:1)
CWKS — LZS 21:1 (8:0, 1:0, 12:1)
Unia — Spójnia 7:1 (2:1, 1:0, 4:0)
CWKS — Kolejarz 10:1 (3:0, 4:0, 3:1)
Unia — Ogniwo 9:1 (4:0, 1:1, 4:0)
Górnik — Budowlani 4:2 (1:0, 2:0, 1:2)
Gwardia — Włóknarz 3:2 (0:0, 2:2, 1:0)

W wyniku trzydniowych walk eliminacyjnych do finału zakwalifikowały się: CWKS, Górnik, Unia i Gwardia.

Nowiny Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH”

W walce o przełom

LZS powiatu dębickiego oceniają swą działalność

W całokształcie ruchu sportowego Polski Ludowej za szczytne zadania do spełnienia ma m. in. Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe, które staje się poważnym czynnikiem w rozwoju wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej, jak i w przebudowie wsi.

Nie ma dziś w Polsce gminy, gdzie nie byłoby jednego lub kilku LZS-ów. Wyrastają one i aktywizują się, pokonując początkowe trudności, biorą udział w masowych imprezach sportowych, od szczebla zespołu do rozgrywek centralnych włącznie.

Mówiąc o działalności LZS-ów w powiecie dębickim należy nadmienić, że z chwilą powołania Powiatowej Rady Zrzeszenia zanotowaliśmy na terenie powiatu ogółem 45 zespołów, zrzeszających 1350 członków, w tym 165 kobiet — 650 ZMP-owców. W rozbiciu na poszczególne gminy wygląda to następująco: Brzeźnica — 4, Czarna — 4, Borek Wielki — 4, Dębica — 5, Sędziszów — 7, Iwierzycy — 3, Ropczyce — 5, Wielopole — 3, Żyraków — 7, Pilzno — 3. Tak więc 50 procent gromad powiatu dębickiego interesowało się zagadnieniem wychowania fizycznego, podczas gdy przed rokiem 1939 ani w jednej gromadzie nie mieliśmy zespołu sportowego.

Oceniając pracę LZS-ów za okres ostatnich 6 miesięcy, trzeba stwierdzić, że zespoły przejawiały ożywioną działalność, brały czynny udział nie tylko w ruchu sportowym, ale również w życiu gospodarczym jak i politycznym.

Akcja poprzedzająca Zlot Młodych Przewodników Budowniczych Polski Ludowej zmobilizowała wszystkie

LZS-y. Do wypełnienia zadań przystąpiło ogółem 34 sekcji piłki nożnej, 31 lekkoatletycznych, 38 piłki siatkowej, 7 szachowych i 4 tenisa stołowego.

W celu zabezpieczenia wykonania zadań planowych LZS-y przeprowadzały nadzwyczajne zebrania.

Dla uczczenia Złotu jako pierwszy do współzawodnicstwa przystąpił LZS w Brzeźnicy, a w ślad za nim poszły pozostałe zespoły, podejmując zobowiązania indywidualne i zbiorowe.

Tak np. LZS Brzeźnica postanowił zdobyć ponad plan 25 odznak SPO, wciągając w szeregi LZS 10 nowych członków, wyrównać boisko sportowe w ramach 100 roboczogodzin, wybudować skocznię do skoku w dal. Wszystkie te zobowiązania zostały przez sportowców Brzeźnicy w terminie zrealizowane.

W ramach zobowiązań powstały w powiecie dębickim 2 nowe boiska piłkarskie — w Zdzarach i Lubzinie, 6 skocznii do skoku w dal, 5 boisk do siatkówki.

Jeżeli chodzi o zdobywanie odznak SPO, to powołana komisja SPO nie wywalała się w 100 proc. ze swego zadania. Całkowicie plan w zakresie zdobywania SPO wykonały tylko LZS Olchowa — 9, Wielopole — 10, Pilzno — 9. Prócz tego członkowie wielu zespołów zdali cały szereg norm, ale te nie zostały należycie ujęte w dokumentacji. I tak np. normę teoretyczną użytko 89 członków, w rzucie granatem — 84, w skoku w dal — 34, w biegu na 100 m — 92, w strzelaniu 78. W konkurencjach tych wyróżnili się Włodzimierz Tablan z Zawady, Stanisław Szukała z Pu-

styni, Wiesław Wojnarowski z Borku Wielkiego, Józef Jabczuga z Ropczyca i wielu innych, którzy za zasługi położone na polu umasowienia wychowania fizycznego wśród młodzieży wiejskiej uczestniczyli w Zlocie w Warszawie.

Przechodząc do oceny działalności LZS w imprezach sportowych, to musimy stwierdzić, że w takich dziedzinach jak piłka nożna, zespoły startowały w ramach mistrzostw klasy III, w czym wyróżnić należy LZS Brzeźnica i Straszecin. W okresie tym zawodnicy LZS zdobyli III klasę w takich konkurencjach jak — siatkówka, ogółem 217, w lekkoatle-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Wacław Gąsowski znany trener lekkoatletyczny w Stalowej Woli



Jak się dowiadujemy do Stalowej Woli przenosił się znany trener lekkoatletyczny — WACŁAW GAŚOWSKI, który objął funkcję trenera sekcji lekkoatletycznej tamtejszego koła sportowego „Stal”.

Lekkoatleci Stali rozpoczęli już pod okiem nowego opiekuna zaprawę zimową.

Narciarze Ogniwa Rzeszów wyjechali na mistrzostwa zrzeszeń

W dniach od 3—8 lutego br. odbędą się w Szczyrku centralne mistrzostwa narciarskie zrzeszeń sportowych — Górnik — Ogniwo — Spójnia — Włóknarz.

W zawodach tych wezmą udział najlepsi narciarze wymienionych zrzeszeń z poszczególnych województw.

W związku z tymi mistrzostwami rzeszowskie Ogniwo wyznaczyło 8 najlepszych narciarzy — uczestników mistrzostw zrzeszeniowych woj. rzeszowskiego w Iwoniecu-Zdroju, którzy reprezentować będą barwy Ogniwa Rzeszów w Szczyrku.

W skład reprezentacyjnej ekipy weszli: Szydek, Gibała, Bohaczyk, Wyrebeck, Suski, Kupkowski, Zychlewicz i Kubit.

I LIGA BOKSERSKA
CWKS — Stal (Chorzów) 11:7

OWKS (Lublin) — Kolejarz (Gdańsk) 8:12
Gwardia Warszawa — Gwardia Gdańsk 7:13



Ogólnopolskie Zimowe Igrzyska Narciarskie odbędą się w Krzynicy i poprzedzone zostaną Igrzyskami wojewódzkimi. W naszym okręgu Igrzyska wojewódzkie mają odbyć się w Przemyślu w dniach 7 i 8 lutego br.

Ostatnio delegacja rzeszowskich harcerzy odwiedziła przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — posła na Sejm — tow. Różgę, który objął protektorat nad Wojewódzkimi Igrzyskami Harcerskimi. W czasie spotkania harcerze opowiadali o swej pracy w drużynie oraz omawiali plany pracy na przyszłość.

Na zdjęciu delegacja harcerzy u przewodniczącego Prezydium WRN tow. Różgi.

Harcerskie Igrzyska Zimowe pow. Krosno w Iwoniecu-Zdroju

W Iwoniecu-Zdroju odbyły się dziesiąte (Lubatówka) — 1,17,5, 3) Główna Harcerskie Igrzyska Zimowe powiatu krosńskiego. Ogółem startowało 105 uczniów i uczennice szkół podstawowych.

Zawody odbyły się w 6 konkurencjach: bieg szlajowy na dystansie 700 m, bieg patrolowy na trasie 2200, zjazd saneczkami na dystansie 700 m oraz tor przeszkód.

Wyniki:
Bieg patrolowy — chłopcy: 1) Szkoła Podst. Nr 1 Krosno — 26, 2) Szkoła Podst. Nr 4 Krosno — 26, 06, 3) Szkoła Podst. Nr 3 Krosno — 26, 43.
Dziewczeta: 1) Szkoła Podst. Iwonicek — 37, 48 2) Szkoła Podst. Nr 2 Krosno — 41, 06.

Bieg szlajowy: chłopcy: 1) Eysgrunt (Lubatówka) — 1,13,4, 2) Mur



Już za 10 dni do Iwoniecu-Zdroju zjadą się znów narciarze. Tym razem na trasach iwonińskich zobaczymy najlepszych narciarzy juniorów z całej Polski, którzy w szlachetnej walce będą współzawodniczyć ze sobą o palme pierwszeństwa, o tytuł najlepszego narciarza.

Kto będzie startował w Iwoniecu na Narciarskich Mistrzostwach Polski Juniorów?

Oczywiście nie mamy jeszcze imiennych zgłoszeń Według regulaminu w mistrzostwach uczestniczyć będą zawodnicy i zawodniczki kół sportowych, SKS, LZS według następujących kategorii:

dziewczeta: kat. A urodzone w 1938 i 1937 r., kat. B urodzone w 1936 i 1935 r.

chłopcy: kat. A urodzeni w 1938 i 1937 r., kat. B urodzeni w 1936 i 1935 r., kat. C urodzeni w 1934 r.

Warunkiem dopuszczenia do udziału w zawodach jest ukończenie konkurencji na mistrzostwach wojewódzkich.

Zawodnicy i zawodniczki mogą brać udział najwyżej w trzech konkurencjach. Warunkiem uczestniczenia w mistrzostwach uczących się juniorów jest wykazanie się zadawalającymi wynikami w nauce.

Program zawodów obejmujące następujące konkurencje:
dla dziewcząt: kat. A — bieg 3 km, slalom gigant (skrótowy),
kat. B — bieg 6 km, slalom, slalom gigant, zjazd, bieg rozstawni 3 x 3 km.

dla chłopców: kat. A — bieg 6 km, slalom gigant, skoki na małej skoczni.
kat. B — bieg 9 km, slalom, slalom gigant, zjazd, skoki na małej skoczni.

kat. C — bieg 12 km, konkurencja złożona (bieg i skok), slalom, slalom gigant, skoki otwarte, bieg rozstawni 4x5 km.

W czasie trwania mistrzostw

odbędzie się szereg wieczorów świetlicowych, na program których złożą się występy zawodników poszczególnych zespołów.

PROGRAM MISTRZOSTW

Komitet Organizacyjny Narciarskich Mistrzostw Polski Juniorów opracował szczegółowy „rozkład jazdy”. Program ten został już zatwierdzony przez sekcję narciarską GKKF.

11. II. — godz. 12: Zamknięcie listy zgłoszeń.

godz. 17: Uroczyste otwarcie mistrzostw.

godz. 18: Losowanie Nr zawodników.

godz. 20: Odprawa sędziów i kierowników drużyn.

12. II. — godz. 9: Start do biegów płaskich na 12 i 9 km.

godz. 11:30: Start do biegów płaskich na 6 i 3 km.

godz. 16—18: Zajęcia kulturalno - oświatowe (sala w budynku zdrojowym).

godz. 17: Narada kierowników drużyn.

13. II. — godz. 9: Start zjazdów chłopców grupy C, B i start zjazdów dziewcząt grupy B.

godz. 12: Konkurs skoków do konkurencji złożonej.

godz. 16—18: Konkurs występów teatralnych poszczególnych zespołów.

godz. 17: Narada kierowników drużyn.

14. II. — godz. 8: Start slalomu gigantów chłopców gr. B i C.

godz. 10: Start slalomu u gigantów grupy A i C, start slalomu gigantów chłopców gr. A.

godz. 18: Narada kierowników drużyn.

15. II. — godz. 9: Start do biegów rozstawnych 3 x 3 i 4 x 5 km.

godz. 12: Konkurs skoków otwartych gr. A, B i C.

godz. 16: Uroczyste zakończenie mistrzostw.

NA IWONICKIM SZLAKU



Na zdjęciu: Kazimierz Nycz (Unia Iwonicz) — zwycięzca biegu płaskiego na 12 km — wpada jako pierwszy na metę. Uzyskał on najlepszy czas — 51 minut 7 sekund. Fot. Murman

Jak było do przewidzenia w punkcjach zrzeczeniowej czołowe miejsca w narciarskich mistrzostwach naszego województwa zajęli dwaj zrzeczeniści — a to Górnik i Unia. Różnica punktów między wymienionymi a pozostałymi jest tak olbrzymia, że o zdecydowanej przewadze narciarzy Górnik i Unia nie ma co na razie wątpić. Nic dziwnego, iż kole nie są swoje siedziby na Podkarpaciu, a sporowcy mają wiele okazji i doskonałe warunki, by przeprowadzać systematyczne treningi. Dlatego też przeglądając wyniki poszczególnych konkurencji, widzimy, że w każdej spotykamy narciarzy Górnik i Unii i to w czołowie.

Miłą niespodzianką sprawiły dwa dalsze zrzeczenia Stal i LZS. Stal uplasowała się w trzeciej, a LZS na czwartej pozycji. Zrzeczenie LZS — beniaminek naszej kultury fizycznej — czyni z roku na rok coraz to widoczniejsze postępy. Najsilniejszym bez wątpienia zespołem jest LZS Zagorz i dzięki właśnie ich narciarzom, zrzeczenie to zawdzięcza tak wysoką lokatę. Należy sądzić, że w przyszłych latach, przy dalszej intensywnej pracy pod okiem wytrawnych instruktorów LZS-y będą groźnym przeciwnikiem, a nawet równorzędnym dla Górnik i Unii. Zresztą o zawodnikach wiejskich wyrażali się pochlebnie

wszyscy startujący narciarze. W pierwszej szóstce, w ogólnej zrzeczeniu, znalazły się jeszcze 2 zrzeczenia, które zasługują na uwagę — a mianowicie Włóknarz (piąte miejsce) i Ogniwoszcz (szóste). To ostatnie reprezentowane było tylko przez zawodników koła sportowego Ogniwoszcz Nr 16 przy MPRB z Rzeszowa. Szóstą lokatę Ogniwoszcz należy uważać za bardzo dobrą. W zespole Ogniwoszcz widzieliśmy wielu utalentowanych juniorów. Jeżeli chodzi o Włóknarza, to reprezentowane było ono głównie przez kolo ze Strzyżowa i Krosna, kolo które mają swoje siedziby w pobliżu gór. A więc zrzeczenie to powinno być z powodzeniem zajęte lepszą lokatą. Zawodnicy Włóknarza skarżili się w pierwszym rzędzie na brak wyczynowego sprzętu.

PUNKTACJA ZRZESZENIOWA

1. Górnik	1.034
2. Unia	694
3. Stal	374
4. LZS	366
5. Włóknarz	256
6. Ogniwoszcz	392
7. SKS	113
8. Kolejarz	94
9. Gwardia	54
10. Budowlani	51
11. Spójnia	17

Spójnia Jarosław — Kolejarz Warszawa 16:4

Drużyna pięciorska Jarosławskiej Spójni, gościła w niedzielę drugoligowy zespół Kolejarza z Warszawy. Niestety drugoligowcy nie pokazali wysokiego poziomu, a zawodnicy jak i trener byli mało zdyscyplinowani. Do najładniejszych walk wieczoru należały spotkania Brygidera z Mąkaczem, Michniowskiego z Dorlaszem i Sko bytki z Lipką.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu Spójnia): W naszej Doro ta wypunktował Brzechowski. W naszej II Matyłowicz zmusił do poddania się w I starciu Lewandowski, w kocięcej Brygider wygrywa w Mąkaczem przez poddanie się tego ostatniego w III rundzie, w piórkowej Pająkowi poddaje się Gaika, w lekkiej Dukowski poddał się Doleckiemu, w lekkopółśredniej I Michniowski wypunktował Dorlasza, w lekkopółśredniej II Sko bytki wygrał wysoko na punkty z Lipką, w pół średniej Rana'a zmusił do poddania się Ziółkowski, w lekkopółśredniej Dąbrowski poddaje się Wrześniowi, w średniej Borria wygrywa ze Skopem przez poddanie się tego ostatniego w III rundzie. Walki stały na śnieżnym polu.

Z ostatniej chwili

CSR — Szwecja 1:5 (0:1, 0:2, 1:2)

Rozegrane w Pradze rewanżowe spotkanie hokejowe między reprezentacją Czechosłowacji i Szwecji zakończyło się niespodziewanym lecz całkowicie zasłużonym zwycięstwem Szwecji 5:1 (1:0, 2:0, 2:1).

Wojewódzkie mistrzostwa zrzeczenia Stal w siatkówce

W Mielcu odbyły się wojewódzkie mistrzostwa zrzeczenia Stal w siatkówce drużyn męskich. Do roz grywek zgłosiło się 5 zespołów: Stalowa Wola, Sanok, Mielec Gorzyce i Rzeszów.

Mistrzem, jak zresztą było do przewidzenia, została drużyna mieleckiej Stali, która bez trudu pokonała w finale zespół Stalowej Woli.

Wicemistrzostwo zdobyła Stalowa Wola. Szkoda tylko, że nie doszło do spotkania pomiędzy Rzeszowem a Stalową Wolą, gdyż sądząc po grze, Rzeszów nie był gor szym od Stalowej Woli. Tymczasem zespół rzeszowski wylosował Mielec i odpadł.

Ponad 160.000 młodzieży należąc będzie do nowego zrzeszenia sportowego CUSZ

Olbrzymia większość młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych należała do różnych zrzeszeń sportowych, które, jak wykazały doświadczenia, nie zawsze troskliwie się nią opiekowały.

Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego wraz z Zarządem Głównym ZMP, wystąpił do GKRF z wnioskiem o utworzenie nowego zrzeszenia sportowego, które zrzeszałoby uczniów szkół zawodowych podległych CUSZ-owi i ministerstwu gospodarczym oraz pracowników szkolnictwa zawodowego i ich rodziny.

GKRF w pełni doceniając poważne cele jakie postawiło przed sobą szkolnictwo zawodowe w zakresie kultury fizycznej wnioskem ten zatwierdził i już w najbliższym czasie ukaże się uchwała o utworzeniu nowego zrzeszenia sportowego, po czym wybrana zostanie Rada Główna i Rady Okręgowe.

Młodzież szkół zawodowych przyjęła wiadomość o powstaniu nowego zrzeszenia z wielkim zadowoleniem i rozpoczęła już przygotowania do udziału w wielu imprezach wyczynowych i masowych. Pierwszym powołanym jej występem w zawodach na szczeblu centralnym będzie start w narciarskich mistrzostwach Polski juniorów w Iwoniczu (12-15. 2. br.).

W poprzednich latach wychowanie fizyczne w szkołach zawodowych było dość dobrze zorganizowane. Uczniowie

wie tych szkół, w przeważającej liczbie juniorzy garnęli się masowo do sportu i w roku 1951-52 liczba członków SKS-ów osiągnęła imponującą cyfrę 167 370 członków zrzeszonych w 1503 kołach. 127 000 zdobytych odznak SPO i BSPO świadczy również o dużym zainteresowaniu się sportem i o aktywnym w nim udziale młodzieży zgrupowanej w szkolnych kołach sportowych.

Pragnąc od razu po utworzeniu nowego zrzeszenia przystąpić do pracy szkoleniowej w całym kraju, zorganizowane zostały w grudniu ub. r. i styczniu br. dwudniowe narady z udziałem nauczycieli wychowania fizycznego szkół zawodowych. Na naradach przeanalizowano dotychczasowy stan w w szkołach, prze

dyskutowano realizację nowego programu szkolenia sportowego oraz nakreślono ogólny stan pracy na rok 1953.

Ze względu na brak własnych obiektów sportowych i trenerów nowe zrzeszenie będzie się oczywiście spotykać na początku swojej działalności z dużymi trudnościami. Trudności te będą jednak w miarę okrzepnięcia organizacyjnego pokonywane przez wynajmowanie od innych zrzeszeń stadionów, basenów itp. oraz przez wychowanie własnej kadry przez trenerów.

Zadanie, jakie postawiło sobie w swojej pracy nowe zrzeszenie, niewątpliwie przyczynią się do jeszcze większego spopularyzowania sportu wśród młodzieży szkół zawodowych, z których wyrosną cenne rezerwy dla sportu wyczynowego.

LZS powiatu debickiego oceniają swą działalność

(Ciąg dalszy ze str. 1)

tyce — 30, w piłce nożnej — 90, w szachach — 14, w tenisie stołowym — 12. Świadczy to o tym, że LZS-y docenili znaczenie jednolitej klasyfikacji sportowców.

Na kursach wychowania fizycznego przeszkolonych zostało 9 członków LZS-u, którzy otrzymali dyplomy i tytuł organizatora w f.

Mając na uwadze olbrzymie znaczenie wywiązywania się rolników z świadczeń towarowo - finansowych wobec państwa, członkowie LZS-ów powiatu debickiego brali czynny udział w akcji uświadamiającej. I tak na szczególne wyróżnienie zasługują takie LZS-y jak: Góra Ropczycka, Ropczyce, Brzezówka, Brzeźnica, Borek Wielki, Gnojnice i Borowa.

Przypatrzmy się obecnie jak wyglądała współpraca z organizacjami masowymi, jaka była opieka rad gminnych Zrzeczenia LZS oraz Powszechnej Organizacji „SP”, jak aktywny ZMP-owski włączył się do akcji umasowienia sportu na wsi. Powołane do życia gminne rady Zrzeczenia LZS oraz Powiatowa Rada nie we wszystkich zagadnieniach związanych z ruchem sportowym były aktywne i produktywne. Wynikło to z tego, że w okresie tym rady gminne nie potrafiły przeprowadzić bodajże raz na kwartał, kolektywnych narad. Trzeba nadmienić również, że „SP” wykazywało słabe zainteresowanie rozwojem sportu na wsi. Rada Po

wiatowa ograniczyła się zaś tylko do 4 zebrań, podczas których omawiano mało ważne sprawy. Podobnie wyglądała współpraca z zarządami ZMP, gdzie zrzeczenie LZS miało za słaby autorytet. Wina za to ponosi m. in. kierownictwo zrzeczenia, którego praca nie była planowa i wystarczająca. O czym świadczy fakt, niewykonania planu zdobywania SPO, planu imprez masowych oraz niezmobilizowania młodzieży do urządzania „miejsc sportowych”. Prócz tego przeszkolono za mało instruktorów, a tych którzy przeszkolono, nie ustawiono należycie w zespołach.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza zakończona została w terminie do dnia 15 grudnia 1952. Ogółem przeprowadzono 44 zebrań, w których uczestniczyło przeszło 1100 członków. Pozytywnym wynikiem tej akcji jest to, że zorganizowano nowe sekcje a to: 6 narciarskich, 3 bokserskie i inne.

Sumienna rzeczowa krytyka i samokrytyka powinny być bodźcem do dalszej pracy. W wyniku tego, że w dotychczasowej pracy zaistniały braki i niedociągnięcia postanowiono wprowadzić do rad LZS-ów najlepszych aktywistów ZMP, sportowców i działaczy sportowych, cieszących się dobrą opinią wśród młodzieży wiejskiej, takich, którzy przyczynią się do realizacji planów i zadań, jakie w tym roku stoją przed całym sportem polskim.

Adam Siwula

W konkurencji skoków narciarskich zwycięża ten kto nie tylko osiągnie skok najdłuższy, ale i otrzyma wysoką ocenę za czystość i dokładność skoku — czyli za styl. Lot to jeden z ważniejszych elementów skoku.

Jak uzyskać dobre wykonanie lotu? Do medawna większość naszych skoczków usiłowała w czasie treningu udoskonaląć swój lot i poprawiać swoje błędy podczas lotu. Jest to zupełnie niesłuszne. Chcąc uzyskać dobry lot, skoczek musi umieć prawidłowo się odbić. Od dokładności odbicia przeprowadzonego na samym progu skoczni i pod wymaganym kątem (70 do 80 stopni) zależy w całości wynik skoku. Odbicie odbywa się w szybkim tempie, dochodzącym na większych skoczniach do 80 km na godzinę.

W 1952 roku walczyło o pierwszeństwo ZSRR w skokach narciarskich 120 zawodników, z tego 17 mistrzów sportu i 70 zawodników pierwszej klasy. Na tych zawodach normę mistrzowską wykonał tylko jeden skoczek i normę w pierwszej klasie też jeden. Większość uczestników otrzymała ocenę za technikę skoku od 13 — 15 punktów i przy projektowanej wysokości skoczni na 65 metrów nie mogli oni więcej skoczyć aniżeli 50 metrów. Nasuwa się pytanie,

Korzystamy z doświadczeń sportowców ZSRR

Jak trenować skoki narciarskie

dlaczego nasi skoczkowie odbijali swoje wyniki? Dlaczego tylko J. Skworcow potrafił uzyskać dobrą ocenę i należytą długość skoku.

Oczywiście, że nasi trenerzy i skoczkowie zapomnieli, że zasada skoku to odbicie, a prócz tego nie wykorzystują przy treningu metod sprawdzonych na przykładzie i opisanych w naszej sportowej literaturze. Celem poprawienia stanu rzeczy i uzyskania lepszych rezultatów, konieczne jest prowadzenie ścisłego całorocznego treningu. Tylko to może dać skoczkowi dobre ogólne fizyczne przygotowanie i rozwinąć nieodzowne cechy, szybkość, siłę i zręczność.

W pierwszym okresie (na śniegu) ćwiczenia treningowe należy prowadzić na skoczniach, obliczonych na skoki od 25 — 35 metrów, łącząc zajęcia na skoczni z zajęciami siłomowymi. O tej podstawowej zasadzie zapomnieli nasi skoczkowie, zwłaszcza młodzi, którzy dążą do treningu na skoczniach dużych (50 — 65 metrów).

Bardzo skomplikowana sprawa — to nauczyć się dobrze odbijać na większej skoczni.

nie przyswajając sobie tak ważnego elementu jak skok na małej skoczni. Duża szybkość zawodnika doprowadza do tego, że skoczek prosto zjeżdża ze skoczni nie dokonując odbicia. W rezultacie nie otrzymuje ani dobrego lotu ani długości.



Na czym polega prawidłowość treningu skoczka? Zimą, zanim przystąpi się do bezpośredniego treningu na skoczni, niezbędne jest przeprowadzenie od dwóch do trzech zajęć na siłomowych nartach, dla opanowania techniki zjeżdżania i uzyskania równowagi. Po czym można przejść na skocznię, ale obowiązkowo zacząć należy od małej, obliczonej na skoki 25 — 35 metrów. Na takiej skoczni nieodzowne jest udoskonalenie dwóch elementów — ważne przy skokach — odbicie i lądowanie, przeprowadzając od 20 — 25 skoków podczas jednego zajęcia. Trening przeprowadzać 4 — 5 razy w tygodniu, z tego 3-4 zajęcia na skoczni i 1-2 na siłomowych nartach.

Podczas treningu na małej skoczni, skoczek uzyskuje to, że odbicie i lądowanie stają się dla niego czymś zupełnie normalnym. Przyswajają się on również do wykonania czystego lotu co pozwala na uzyskanie w ogólnej ocenie od 19 — 19,5 punktów. Przed przejściem na dużą skocznię, konieczne jest wykonanie na małej skoczni nie mniej jak 150 — 200 skoków. Konieczną nauką i doskonaleniem techniki skoku na małej skoczni, można przystąpić do treningu na skoczni dużej od 45 — 55 metrów. Trening na takiej skoczni to

zasada dla kwalifikowanych skoczków, która pozwoli im przygotować się już do skoków z większych skoczni (na 75 metrów i więcej).

W okresie 2-2,5 tygodnia przed pierwszymi zawodami należy koniecznie trenować 4 ku z jednym skokiem, ponieważ w tygodniu np. wtorek, środa, czwartek i niedziela. W tym czasie należy przeprowadzić podczas każdego zajęcia po 10 a nawet 15 skoków i oprócz tego po każdym wtorku i czwartku po skokach należy przeprowadzić trening w siłomach. Podczas każdego zajęcia skoczek powinien postawić przed sobą jedno lub dwa zadania. Przed przystąpieniem do treningu na skoczni 45 — 55 metrów, skoczek musi mieć opanowany styl skoku, technikę i taktykę.

Do tego celu bardzo pożyteczny jest film, zdjęcia wyobrażające przykładowe skoki, by zawodnik mógł zrozumieć jak można dojść do wykonania takiego skoku. Od tego w znacznym stopniu zależy szybkość tzw. „wchodzenie” w formę sportową. Na pierwszym zajęciu konieczne jest przeprowadzić 8 — 10 skoków, przy czym 4 — 5 z nich poświęcić

na prawidłowe wykonanie odbicia i prawidłowe lądowanie. Po dwóch trzech zajęciach odbicie i lądowanie winno odbywać się podobnie pewnie jak i na małej skoczni. Pozwoli to skoczkowi skierowywać całą uwagę tylko na pracę treningową, na doskonalenie czystości lotu i różnego rodzaju detali techniki. W czasie treningu trener nie powinien dawać zawodnikowi dużo zadań w związku z jednym skokiem, ponieważ rozprasza to uwagę skoczka. Dość, jeśli skoczek wykona jedno — dwa zadania w czasie jednego skoku: np. utrzymać narty razem w czasie całego lotu, powstrzymać ruch rąk ze środka lotu itd. Po każdym dwóch trzech zajęciach należy ocenić skoki, za wykonanie techniczne, skoczek zaś powinien wiedzieć jak on skacze i za co obniżają mu ocenę. Zmusił to sportowca do usunięcia braków znajdujących się w jego technice wykonania skoku. Na tydzień przed zawodami należy zwiększyć ilość skoków w jednym zajęciu od 4 — 5 (nie więcej). Przed zawodami zrobić dwudniowy odpoczynek. W ten sposób prowadzony trening pomoże sportowcom osiągnąć wysokie rezultaty i nauczyć pięknie skakać.

W. Andrejew
zasłużony mistrz sportu ZSRR
tłumaczył J. Rozborski